

Dr hab. Janusz Gajda, prof. UJK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wydział Prawa i Nauk Społecznych

Instytut Nauk Prawnych

Rzeszów, 28 lipca 2021 r.

O C E N A

rozprawy doktorskiej Pana magistra Macieja Kaczmarzyka pt. „Sytuacja małżonka dłużnika w sądowej egzekucji roszczeń pieniężnych”, s. 510.

Wykonując uchwałę Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych Uniwersytetu Szczecińskiego z dnia 28 maja 2021 r. przedkładam ocenę rozprawy doktorskiej Pana mgr. Macieja Kaczmarzyka. Promotorem jest Pan dr hab. Marek Andrzejewski, prof. INP PAN, zaś promotorem pomocniczym Pani dr Aleksandra Klich.

Rozpoczynając prezentowanie opinii rozprawy przygotowanej przez Pana mgr. Macieja Kaczmarzyka należy zwrócić uwagę, iż jest ona powtórną, w związku z zawartym w recenzji z dnia 23 maja 2020 r. Pani dr hab. Moniki Michalskiej – Marciniak, prof. UŁ wnioskiem o skierowanie opiniowanej rozprawy do poprawy przez Doktoranta. Taka korekta została dokonana, po czym Pan mgr Maciej Kaczmarzyk ponownie przedstawił swoją pracę do oceny.

W związku z tym, że przedłożona praca stanowi skorygowaną wersję poprzednio ocenianej dysertacji, dlatego za aktualne poczytuję część moich uwag zawartych w pierwszej recenzji, dostrzegając jednocześnie poczynione przez Doktoranta poprawki i uzupełnienia. Podtrzymuję więc swoje stwierdzenie o trafności wyboru tematu. Kolejna lektura dysertacji nie zmieniła mojego stanowiska w tej mierze. Uważam też, że zostały w niej zrealizowane wyznaczone cele oraz udowodnione hipotezy badawcze.

Przedstawiając ponowną recenzję, nie jest moim zamiarem dokonywać szczegółowej analizy dysertacji pod kątem poczynionych przeze mnie uprzednio uwag i zastanawiać się nad stopniem ich uwzględnienia w nowej wersji pracy. Należy więc jedynie nadmienić, że Doktorant miał je na uwadze, przygotowując kolejny wariant, aczkolwiek niektóre z nich pozostały aktualne. W niniejszej opinii chciałbym przede wszystkim podzielić się spostrzeżeniami, które nasunęły mi się podczas ponownej lektury. Wydaje się bowiem oczywiste, że – oprócz uwag, które poprzednio podnosiłem – pojawiły się nowe, warte zasygnalizowania.

Przed przystąpieniem do bardziej szczegółowych rozważań pragnę podtrzymać wyrażone w poprzedniej recenzji zapatrywanie o dobrej orientacji Doktoranta w sferze zagadnień objętych tematem rozprawy. Przekonuje o tym fakt, iż nie tylko dostrzega On rozliczne, związane z omawianą materią problemy, ale też stara się je rozstrzygać, przedstawiając własne stanowisko w danej mierze. Niejednokrotnie może być ono zapewne uznane za dyskusyjne, ale jako stanowiące próbę rozwiania wątpliwości zasługuje na rozpatrzenie. Za takową można zapewne poczytać propozycję *de lege ferenda*, zgodnie z którą dopuszczalna byłaby możliwość bezpośredniego skierowania żądań wierzyciela do składników majątku wspólnego w trybie subsydiarnym (str. 430 - 431). Trzeba też zasygnalizować, wartą głębszego rozważenia krytykę ustawowego ustroju majątkowego łączącego małżonków (str. 474 - 475). Niewątpliwie szereg zawartych w niej uwag trudno jest zakwestionować. Dlatego też, moim zdaniem, p. mgr M. Kaczmarzyk niepotrzebnie zawarł w przypisie propozycję odejścia od tego ustroju. Można ją było zamieścić bezpośrednio w tekście, a nawet jeszcze rozbudować.

Niewątpliwie na korzyść Doktoranta przemawia fakt, że nie unika trudnych problemów, omawia je i postuluje rozwiązania. Dostrzega przy tym istniejące korelacje pomiędzy unormowaniami prawa procesowego i materialnego. Jedynie jako jeden z wielu przykładów w tej mierze można przywołać analizę dotyczącą kwestii nadania klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi dłużnika w kontekście różnych ustrojów majątkowych łączących małżonków (str. 212 i nast.). Zasadnie dostrzega też potrzebę szerszego, obejmującego specyfikę stosunków rodzinnych, spojrzenia na omawianą problematykę (m.in. str. 13, 19, 20). Analizie zostały poddane ponadto kwestie dotyczące skutków egzekucji na pozamajątkowe relacje łączące małżonków (str. 459 - 464). Dodatkowym walorem pracy jest to, że jej Autor nie zapomina o brzmieniu tytułu i konsekwentnie się go trzyma. Omawiając bowiem liczne wątki związane z postępowaniem egzekucyjnym nawiązuje do problematyki

objętej tematem swojej dysertacji, ukazując sytuację małżonka dłużnika. Dostrzega przy tym, w niektórych wypadkach, potrzebę poszerzenia jego uprawnień w postępowaniu egzekucyjnym (zob. np. str. 164). Odnotowuje też konieczność ochrony osób najbliższych dłużnika przy realizacji zasadnych żądań wierzyciela (np. str. 260). Zgadzam się przy tym z uwagą, zgodnie z którą praktyczna użyteczność powództwa przeciwegzekucyjnego z art. 840¹ k.p.c. jest mała ze względu na potrzebę wykazywania stanu świadomości wierzyciela odnośnie do faktu zawarcia przez małżonków umowy i jej rodzaju (str. 261). Sytuacja mogłaby ulec zmianie gdyby ustawodawca zdecydował się na pewną modyfikację art. 47¹ k.r.o., polegającą na uzupełnieniu tego przepisu o możliwość powołania się na małżeńską umowę majątkową nie tylko w razie wiedzy osoby trzeciej ale również w przypadku możliwości dowiedzenia się o umowie i jej rodzaju (np. „z łatwością mogła się dowiedzieć”).

Przychylnie należy także spojrzeć na efekty korekty pracy w odniesieniu do uwag mających prawnoporównawczy charakter. O ile bowiem w poprzedniej wersji miały one nieco zbyt ogólny walor, to w aktualnej już są zdecydowanie bardziej ukierunkowane na temat rozprawy. Pewną refleksję krytyczną może jednak wywoływać to, iż omówiono np. prawo Federacji Rosyjskiej, a także poczyniono wzmianki o szeregu innych systemów prawnych, pomijając jednak te, które miały onegdaj spory wpływ na kształtowanie się polskiego prawa po odzyskaniu niepodległości jak prawo Szwajcarii czy Austrii. Zresztą kodeksy cywilne tych państw można chyba uznać za bardziej znaczące w Europie niż niektóre ze wspomnianych przez Doktoranta aktów prawnych np. Ukrainy.

Odnośnie zaś do uwagi poczynionej w recenzji przez Panią prof. M. Michalską – Marciniak, dotyczącej tytułu pracy a zwłaszcza występującego w niej pojęcia „roszczenie” trzeba zasygnalizować, iż Autor rozprawy nadal się nim posługuje. We Wstępie wyjaśnia jednak powód takiego ujęcia tematu (s. 17).

Jak to już uprzednio wspominałem, Doktorant niewątpliwie dysponuje dużą wiedzą na temat omawianych zagadnień. Treść rozprawy przekonuje, iż dobrze zna omawianą przez siebie materię i sprawnie porusza się w „gąszczu” przepisów oraz powstających w praktyce ich stosowania problemów. Można jednak dostrzec pewne mankamenty tekstu, na które chciałbym obecnie zwrócić uwagę. Mają one tak merytoryczny, jak i językowy charakter. Warto więc się nad nimi ewentualnie pochylić, tym bardziej, że moim zdaniem nie są one trudne do usunięcia, a ich brak może przyczynić się do podniesienia jakości dysertacji.

Na str. 20 pojawia się stwierdzenie, zgodnie z którym rodzina „bierze początek” w zawarciu związku małżeńskiego. Zapewne tak jest najczęściej, ale osobiście jestem zdania, że rodziną mogą być nie tylko małżonkowie (sami lub ze wspólnymi dziećmi), lecz również konkubenci wychowujący wspólne dziecko albo dziecko jednego z nich, o czym zresztą wspominałem również w poprzedniej recenzji.

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, zgodnie z którym „roszczenia regresowe współmałżonka nie ulegają przedawnieniu w trakcie trwania małżeństwa” (str. 33). Przywołany przepis art. 121 pkt 3 k.c. dotyczy bowiem jednego z przypadków, w których bieg terminu przedawnienia ulega zawieszeniu. Nie chodzi więc o to, że wspomniane roszczenie w tym okresie w ogóle się nie przedawnia, co mogłoby sugerować wspomniane określenie, ale jedynie bieg przedawnienia tych roszczeń w czasie małżeństwa się nie rozpoczyna, albo ulega zawieszeniu, jeżeli się uprzednio rozpoczął. Tak więc w tym wypadku dochodzi do wstrzymania rozpoczęcia bądź dalszego biegu roszczeń regresowych.

Kolejną kwestią, na którą warto zwrócić uwagę jest stwierdzenie, iż rzecz nabyta w czasie trwania małżeństwa (i ustawowej wspólności majątkowej) w części ze środków pochodzących z majątku osobistego małżonka oraz częściowo z majątku wspólnego wchodzi w skład majątku osobistego małżonka oraz majątku wspólnego w udziałach odpowiadających stosunkowi środków przeznaczonych z tych majątków na jej nabycie z zastrzeżeniem wyjątku (str. 38). Pewnym zarzutem jaki można uczynić w tej mierze Autorowi tej wypowiedzi jest to, iż zaprezentował on wspomniane stanowisko tak, jakby był to jedyny możliwy do obrony pogląd. Tymczasem w tej mierze można bronić również innych zapatrywań, o czym ewentualnie należało wspomnieć i odwołać się do nich w przypisie.

Korekty wymaga stwierdzenie, zgodnie z którym „przesunięcia nie uszczuplają stanu posiadania w obrębie majątku objętego wspólnością ustawową” (str. 67). Tymczasem dokonywane w drodze umowy zawieranej przez małżonków przesunięcia poszczególnych składników np. z majątku wspólnego do osobistego jednego z nich wywołują określone następstwa w sferze majątkowych stosunków prawnych łączących małżonków, a nie tylko stanu faktycznego, jakim jest posiadanie. Zakwestionowałbym też stwierdzenie, zgodnie z którym małżonek „posiada zadłużenie” (str. 71).

Niezręczne jest określenie, że „jednym z zamierzeń pracy jest” (str. 18). Wszak to Autor, a nie sama praca, miał określone zamierzenia pisząc swoją rozprawę. Podobnie to nie kodeks przyjął równość praw i obowiązków małżonków, ale uczynił to ustawodawca (s. 36).

Analogicznie jest w wypadku stwierdzenia, według którego „kodeks rodzinny i opiekuńczy zachował ustawowy ustrój wspólności dorobku” (str. 74). Do tej samej kategorii można zaliczyć stwierdzenie, zgodnie z którą „koncepcja uznaje” (str. 245).

Odnosić też można pojawiające się niepotrzebnie powtórzenia wyrazów. Jedynym tytułem przykładu wskażę, iż na str. 34 „gdy” pojawia się trzykrotnie w tym samym zdaniu. Z kolei na str. 244 w niewielkich odstępach aż czterokrotnie pojawia się słowo „będzie”.

W poprzedniej recenzji, przedstawiając formalną stronę pracy, sygnalizowałem potrzebę większej precyzji w posługiwaniu się pojęciem warunku. Ponownie podnoszę tę kwestię, ponieważ jest ona nadal aktualna. Na przykład na str. 49 pojawiło się stwierdzenie, że k.r.o. nie określa „szczególnych warunków zarówno co do treści jak i formy” zgody fakultatywnej. W tym wypadku słowo to mogłoby z powodzeniem zostać zastąpione np. przez „wymogów”. Innym jeszcze przykładem może być określenie „warunki formalne” ze str. 175.

Skorygowania wymaga stwierdzenie, iż „oprócz wyroków funkcjonują jeszcze inne akty prawne” (str. 104). Takie ujęcie mogłoby sugerować, że wyrok sądu jest jednym z aktów prawnych. Poprawki wymaga też sformułowanie, zgodnie z którym „rozszerzenie odpowiedzialności małżonków do ich majątku wspólnego”. Zapewne chodzi o rozszerzenie tej odpowiedzialności na ich wspólny majątek. Nie jestem też zwolennikiem określenia, zgodnie z którym akt prawny „opisuje” np. pewne procedury (zob. str. 238), czy sytuację małżonka dłużnika (str. 470). Jeżeli już to je normuje, reguluje. Zachęcałbym ponadto do zweryfikowania następującego zwrotu: małżonkowie mogą podjąć „decyzje rozporządzające” (str. 251). Mniemam, że chodzi o rozporządzające czynności prawne. Także zajęcie prawa nie jest „formą” zabezpieczenia interesu wierzyciela (str. 256), lecz sposobem na to. Analogicznie rzecz się przedstawia w kolejnym przypadku, w którym Doktorant (str. 333) nadmienia o „formie funkcjonowania małżonków”. Proponowałbym także zastąpienie określenia „ustawa procesowa” (np. str. 161, 470). Formalnie rzecz biorąc ustawy o takiej nazwie nie ma – jest k.p.c.

Na str. 187 pojawiły się sformułowania: „decyzje procesowe” oraz „decyzje procesowe dłużnika”. W moim przekonaniu powinny one zostać zastąpione innymi określeniami np. „decyzje dłużnika podejmowane w toku procesu”. Sugerowałbym też skorygowanie stwierdzenia: „egzekucja wobec spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu” (str. 377).

Odnosić również można „potknięcie” polegające na mylnym powołaniu art. 123 § 1 k.p.c. oraz art. 124 § 2 k.p.c. zamiast przepisów o tych numerach zamieszczonych w k.c. Do dyskusji jest też poprawność stwierdzenia, zgodnie z którym „dług został zużyty” (str. 447). Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do konstatacji, zgodnie z którą dłużnik „odpowiada (...) wobec majątku wspólnego za środki, które skutkiem prowadzonej przeciwko niemu egzekucji nie weszły do tej masy” (str. 449). Wszak dłużnik nie odpowiada wobec majątku, ale wierzyciela i nie za środki lecz za swoje zobowiązanie. Ponadto nie „zaspokaja się świadczenia” (str. 466).

Reasumując poczynione uprzednio uwagi chciałbym ponownie podkreślić dobrą orientację Doktoranta w sferze zagadnień objętych tematem recenzowanej rozprawy. Jak można sądzić, opiniowana praca mogłaby być przydatna zwłaszcza osobom, które w ramach swojej działalności zawodowej zajmują się zaprezentowanymi w niniejszym opracowaniu kwestiami. Pod rozwagę jego Autora poddaję natomiast skorzystanie z poczynionych przeze mnie spostrzeżeń dotyczących tekstu.

Wniosek końcowy

Dysertacja Pana magistra Macieja Kaczmarzyka pt. „Sytuacja małżonka dłużnika w sądowej egzekucji roszczeń pieniężnych” zasługuje, w moim przekonaniu, na pozytywną opinię. Sposób przedstawienia podjętego tematu uzasadnia stwierdzenie, że rozprawa odpowiada ustawowym wymogom stawianym pracom doktorskim (art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, tekst jednolity Dz. U. z 2017 r., poz. 1789). Podniesione w stosunku do pracy uwagi nie podważają tej opinii. Przedłożona do recenzji praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, świadczy o rozległej wiedzy Doktoranta w dyscyplinie naukowej „prawo”, jak również o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Mając powyższe na uwadze, wnioskuję o dopuszczenie Pana magistra Macieja Kaczmarzyka do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Janusz Gajda